

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie anstryackim niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przechozami na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 stycznia.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie czeskiego klubu w Pradze. Odczytane sprawozdanie przedstawiało obraz działalności klubu we wszystkich kierunkach pracy publicznej, a zawierało także ustęp, poświęcony zasługom „ukołchałego przywódcy” jubilatą parlamentarnego Dra Riegera. Wskutek tego zabrał głos sam Rieger i rzekł między innemi: Nie da się zaprzeczyć, iż w ostatnich dziesiątkach lat uczyniliśmy znaczne postępy. Czasem jednak przejmuję mnie pewna bojaźń, czy, skoro nam się lepiej wieść będzie, nie popadniemy w dawne błędy naszych przodków i nie będziemy przeceniali naszych sił. Jeśliśmy naszą działalnością osiągnęli pewne rezultaty, to stało się to tylko wskutek naszego umiarkowanego stanowiska. Nie wiem jednak, czy naród wytrwa w tym kierunku. Nie chcę narodzić się przeszkoda, jeśli się oświadczy za innym kierunkiem. (Głosy: mędy). Pojmuję, iż wskutek zaufania, jakim mnie naród obdarza, włożona jest na mnie wielka odpowiedzialność, a ja muszę być świadomym tego, iż nie zwalam na naród nieszczęścia, a na siebie winy. W tej mierze jednak przychodzi mi na pamięć nasza deklaracja. Gdy ją napisałem, przyjęto ją z entuzjazmem, cały naród widział w niej swe wyznaczenie wiary, uważał ją za palladium wszelkich wolności i zdobył się, a jednak po pewnym czasie oświadczył się, iż wówczas popełniono błąd. Gdy zaś powiedziano, iż za deklaracją stał cały naród, wówczas odparto: Tak, ale przywódcy powinni byli tę sprawę lepiej rozumieć. Nie mam tego przekonania, iż ówczesna polityka przyniosła nam tylko szkodę i że później wstąpienie na inną drogę było zupełnie dobre, i sądzę, iż powinniśmy może byli zachować więcej wytrwałości. Obecnie ja i my wszyscy mamy wielką odpowiedzialność, gdyż ci, którzy są przeciw nam, gdybyśmy poszli za nami i gdyby rezultat okazał się niepomysłnym, powiedzieliby nam, iż powinniśmy byli tę rzecz lepiej rozumieć. Mamy większość i dlatego także odpowiedzialność, a ponieważ mamy tę odpowiedzialność, przeto musimy z naszej większości ostrożnie robić użytek.

Obrazy nad ustawą wojskową w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego obracają się jeszcze zawsze w ramach dyskusji ogólnej. Rdzeniem dyskusji jest § 14 ustawy o kontyngensie rekrutów i postanowienia o służbie jednorocznej. Na ostatnim posiedzeniu zabrał głos Tisza (junior) i starał się osłabić argumenta przywołane przeciw reformie jednorocznej służby. Według ostatnich wiadomości, rząd stanowczo nie myśli o żadnej zmianie § 14go. Podczas dyskusji szczegółowej jednak bądź że strony rządu, bądź że z innej strony za interwencją rządu, daną będzie temu paragrafowi taka interpretacja, która rozprószy wszelkie prawnopaidstwowo wątpliwości. Dla nadania tej interpretacji charakteru autentycznego, będzie ona zapisana w protokół Izby i jako zastrzeżenie prawne lub wytłumaczenie ustawy, będzie miała trwały charakter.

Stanowcze zapewnienie, że póki utrzymamy będzie i obietnica reformy podatkowej, połączonej z pewnymi ulgami, zawarte w mowie tronowej pruskiej sprawiły, że mowa ta tak za granicą, jak w kraju dobrze zrobiła wrażenie, tem bardziej, że jest ułożona z taktem i nie zwraca w żadną stronę zaczepnego ostrza. Dlatego chwała ją nie tylko zagraniczne organa ministerstw spraw zewnętrznych, ale i liberalne dzienniki niemieckie, ostatnie szczególnie ze względu na „przebijające w niej dobre zamiary ekonomiczne.” Gelda, jak to już wczoraj donieśliśmy, powitała ją zwykłą kursów.

Ks. Bismark konferował przedwczoraj z wieloma osobami różnych stronnictw, między innemi i z kilkoma członkami stronnictwa centrum. Stara on się zapewne o zjednanie przychylących chęci, dla najbliższych swych zamiarów kolonialnych. Mowy jego wyzeczają w Berlinie z dnia na dzień.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, że wiadomość podana przez Post, jakoby wniosek w sprawie wschodnio-afrykańskiej oddany już został Radzie związkowej, była przedwczesna. Sprawa ta znajduje się dotąd jeszcze w stadium różnych rozważań. Tak n. p. trzeba się najpierw ułożyć z wschodnio-afrykańskim Towarzystwem względem praw, jakie Towarzystwo to do układu swego z sultanem zanzibarskim posiada.

Co do prawdopodobnego brzmienia wniosku względem środków, jakie rząd niemiecki w sprawie „tłumienia handlu niewolnikami” — bo pod tym hasłem popularnym na nie wszystko odbywać — przedsięwzięć zamierza, utrzymują w kołach, gdzie w tej mierze poinformowani być mogą, że blokada morska ma być zamieniona na stałą blokadę lądową, która zarazem punktów nadbrzeżnych skutecznie od napadów arabskich bronić będzie mogła. Przywrócenie spokoju na w kraju — inni słowo zdobyć go — odbywać się będzie pod hasłem „utrzymania powagi w kraju” — Koszta wyniosły będą około 2 milionów marek. Ze działanie armii nadbrzeżnej ma sięgać dość głęboko w głąb kraju, wynika już z tego, że wszystkie szkody niemieckie poniesione w ludziach i mieniu mają być na ich sprawach pomniejszone. Błokadą lądową dowodzić będzie Wissmann.

Pisma angielskie odzywają się z wielką niechęcią o szorstkim postępowaniu Niemców we wschodniej Afryce. Times utrzymuje, że temu to jednemu postępowaniu przypisać należy niekorzystną dla Europejczyków zmianę rządu w Ugandzie i spowodowanie niebezpieczeństwa, w jakim dzie się misionarze na wszystkich punktach wschodniej Afryki i nad jeziorami Nilowem znajdując. Dzienniki angielskie żądają też cofnięcia

blokadę angielskiej i rewizji układów Portugalii z Niemcami, w którym pierwszy ostatnim odstąpił prawa do części wybrzeża na północy Nyassy, których sami nie mieli.

Izba francuska zajmuje się w tej chwili ustawą wojskową, mocą której prezyencyjny stan armii francuskiej ma być stopniowo zwiększany przez wcielanie corocznie większego kontyngensu rekrutów; opinią zaś publiczną we Francji zajmują więcej wybory paryskie, paszkwilowa wojna między generałem Boulangerem, a przeciwnikiem jego w kandydaturze p. Jacques i zastraszający się coraz bardziej spór Floqueta z Laurem. Główne szczegóły ostatniego sporu podał nam już telegram wczorajszy, dodając chyba jeszcze można ostatnie oświadczenia obu stron. Na oświadczenie Floqueta, że nie może przyjąć żadnej innej rozprawy jak parlamentarną oświadczył Laur, że utrzymuje w całej pełni twierdzenie swe o marnotrawstwie funduszy tajnych i zapytuje się prezesa ministrów z jak pochodzą pieniądze, którei wszelkie obrazy boulangierowskie opłacają i że widzą teraz wszyscy, w jakim jest poszanowaniu honor i odwaga u przywódców parlamentarnych. Floquet zaś odpowiedział, że prezydent ministerstwa nie może zamieniać w salę fechtunku i żądać jedynie może wyjaśnienia całej sprawy z trybuny parlamentarnej.

Że się Rosya zbroi, to nie nowina. Pewniku tego używa nawet dziś już sama Rosya z wielką otwartością na asprawiedliwienie każdego nowego powiększenia sił zbrojnych, utrzymując, że w tem niema nic nowego, bo zbrojenie to jest tylko świeżem wykonaniem dawnego już bardzo postanowienia. Takim też argumentem usprawiedliwiają z Petersburga świeżą zmianę dwudziestu batalionów strzelców na tyleż pułków. Bataliony te dzieliły się dotąd na pięć brygad, które teraz w tyleż dwyzjyż zamienione zostaną. Z tych jedna stać będzie w Wileńskim okręgu wojskowym, dwie w Warszawskim, jedna w Kijowskim, a piąta w Odeskim. Formacje te uskutecznią się za pomocą ściągania potrzebnej ilości rezerw, są więc częścią uskuteczniającej się stopniowo mobilizacyi.

Sprawa propinacyjna.

Lwów 15 stycznia.

Dzisiaj przed południem ukończyła wreszcie subkomisja propinacyjna swoje obrady, sformułowała ostatecznie swoje uchwały i wybrała referentem swym posła Skalkowskiego. Jutro przed południem odbędzie się ostatnie posiedzenie subkomitetu, na którym referent odczyta swoje sprawozdanie. Czy nie będzie jakich wtórów mniejszości w subkomitecie, nie wiem dokładnie jeszcze w tej chwili; natomiast nie ulega wątpliwości, że obok wniosków subkomitetu pojawią się w pełnej komisji różne inne jeszcze wnioski posłów pojedynczych lub grup poselskich i że zanosi się tam znowu na bardzo długie dyskusje.

Najbardziej głośnym jest wniosek, pochodzący podobno od p. Męcnińskiego, a wypracowany przez kilku innych posłów, którzy razem z wnioskodawcą ukonstytuowali się w drugi prywatny subkomitet i zamyślają go wnieść do komisji, a następnie podobno zbierając już podpisy, ażeby się prze konać, czy pomysł ten miałby szanse w pełnej Izbie. Zasadniczą myślą wniosku ma być wymiar wynagrodzenia na podstawie jedynie orzeczeń dawnych z dopuszczeniem jednak korektury w tych wypadkach, gdzie rzeczywisty dochód od orzeczeń oznaczony się mający procent wyższy jest od orzeczeń. O ile zasada powyższa jest korzystna dla uprawnionych i dlatego może liczyć na poparcie po stronie interesowanych, o tyle jest niesprawiedliwa i skarb krajowy krzywdząca.

Wnioskodawcy motywują powyższą zasadę zdaniem, iż orzeczenie jest prawem nabytem. Przyjmujemy to za patrywanie, o ile się odnosi do udziału uprawnionych w funduszu propinacyjnym, bo ten ma być rozdzielony w stosunku orzeczeń. Nie pojmujemy jednak, jakim sposobem i jaką rasją wymiarzać można wynagrodzenie za prawo 21-letniego użytkowania na przestarzanych orzeczeniach, które już dawno nie reprezentują dzisiejszego rzeczywistego dochodu.

Projekt taki byłby jednak nie tylko niesprawiedliwym, ale nadto skrzywdziłby fundusz krajowy, dopuszczając jedynie na szkodę kraju korekturę in plus t. j. w tych wypadkach, gdzie dochód propinacyjny się podniósł, nie zaś tam, gdzie ten dochód się obniżył. Rozumieliśmyby korekturę, ale fasyj ostatnich lat, albowiem fasyje stanowią najniższą granicę i nie są w żadnym przypadku wyższe od dochodu faktycznego.

Konsekwencyą przyjęcia powyższej zasady jednostonnego fortywania interesów uprawnionych, byłoby znaczne podwyższenie ogólnej sumy wykupu, niemożność spłacenia pożyczki tak znacznej za pomocą dzisiejszych źródeł dochodów, konieczność oparcia całego wykupu na podatkach, któreby jedynie zdolne były dostarczyć dostatecznych dochodów.

Jutro przesyłę wam w streszczeniu sprawozdanie subkomitetu.

Wniosek p. Męcnińskiego co do podstawy wy nagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi opiewa:

Za podstawę wynagrodzenia dla uprawnionych służących akta orzeczenia krajowej komisji propinacyjnej wydane w myśl ustawy z d. 30 grudnia 1875 r. Ktoby zaś widział się pokrzywdzonym takim wyniarem i u kogoby przeciętny dochód z lat 1885—1886 i 1887 był wyższy przynajmniej o 15% od dochodu orzeczeniem przyznanego, ma prawo żądać nowego dla siebie dochodzenia i orzeczenia dodatkowego. W takich wypadkach dochodzenie ma być przedsięwzięte na podstawie przepisów § 11go ustawy z 30 grudnia 1875 r.

Po przeprowadzeniu takowego i wydaniu orzeczenia dodatkowego odszkodowanie uprawnionych tej kategorii obliczyć się ma w ten sposób: Połowę wynagrodzenia otrzyma uprawniony na podstawie orzeczenia, wydanego w moc ustawy z 30go grudnia 1875 r., a drugą połowę na podstawie dodatkowego orzeczenia, obliczonego z przeciętnych dochodów lat 1885—1886 i 1887, jednakże ze strąceniem 15% od sumy ogólnej tym dodatkowym orzeczeniem obliczonej.

Sejm krajowy.

Na wczorajszym posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadania p. Marszałek, iż udzielił p. Rapaportowi pięciodniowego urlopu i że p. Wierzbicki z powodu słabości nie może brać udziału w pracach Sejmu.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje z kolei spis petycji, które odesłano do właściwych komisji. Ogółem weszło dotąd 795 petycji.

Po odesłaniu do Wydziału krajowego wniosku p. Langiego w sprawie ulepszeń organizacji krajowych szkół rolniczych, przystąpiono do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego. Głosujących było 83. Wybrany został p. Adam Jędrzejowicz 44 głosami; p. Skalkowski otrzymał 37 głosów.

Z kolei przedłożył referent p. Gross sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła hr. Mycielskiego w sprawie utworzenia Wydziału rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Sprawozdanie to opiewa:

Sprawa połączenia wyższych nauk rolnictwa ze studiami uniwersyteckimi, niezaprzeczenie dla naszego rolniczego przeważnie kraju wielkiej doniosłości, poruszona została przez szan. wnioskodawcę wprawdzie po raz pierwszy w tym Wys. Sejmie — zwracała ona jednak już oddawna na naszą uwagę nie tylko osób, zajmujących się wykształceniem publicznym, ale zarówno i instytucji interesu rolnictwa reprezentujących — zwłaszcza za granicą.

Z żądaniem, wypowiedzianem we wniosku posła Mycielskiego, wystąpił u nas już przed kilkunastu laty dbały o dobro publiczne s. p. Józef Szulski — idąc za nim umotywowował to żądanie w r. 1884, w treściwej rozprawie, umieszczonej w Przeglądzie Polskim, prof. Rostafiński — zaś w r. 1887 była sprawa ta przedmiotem obrad Ogólnego Zgromadzenia członków krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego, które uznając jej ważność, wybrało z członków Komitetu i z grona profesorów Wszechnicy składającą się komisję, celem ścisłego zbadania, o ileby wciągnięcie nauk rolniczych do studjów uniwersyteckich ze względu na istniejące w kraju naszym stosunki było pożytecznem i możliwem. Odnosne sprawozdanie wybranego z grona tej komisji subkomitetu skreśla całą rzecz w sposób tak wyczerpujący, iż komisja gospodarstwa krajowego widzi się spowodowaną przedłożyć go w załączniku Wys. Sejmowi do wiadomości i oceny.

Wobec tak treściwego, nie tylko użytecznego, ale i całą organizację połączenia studjów agronomicznych z uniwersyteckimi, wykazującego fachowego wywodu — uwzględniając przytem moją, które hr. Mycielski w uzasadnieniu swego wniosku ze stanowiska ogólnego interesu kraju Wys. Sejmowi tak wybitnie przedstawił — zgo dziła się komisja gospodarstwa krajowego w zasadzie na przydzieleniu jej wniosku i redukuje swo sprawozdanie do niektórych uzupełniających uwag.

Przedewszystkiem komisja zauważyła musi, iż posiadacze większych własności ziemskich mają równe jak wszystkie inne stany prawo do nabywania tych nauk, które dla ich zawodu są potrzebne. Uniwersytety nasze kształcą wszechstronnie teologów, prawników, medyków i nauczycieli — Akademice techniczne dają sposobność wykształcenia się we wszystkich gałęziach techniki — po za tem zakładamy z niemałym kosztem specjalne szkoły dla przemysłowców i rzemieślników, naprosto jednak oglądamy się za instytucjami, któreby umożliwiły właścicielom ziemskim potrzebne dla ich zawodu wykształcenie.

Naukowe zakłady agronomiczne, zwłaszcza w ten sposób, jak u nas uorganizowane, nie zaspokajają bynajmniej tej potrzeby. Tu nie chodzi jedynie o techniczne wykształcenie w rolnictwie i jego działach — tu chodzi o wykształcenie ludzi, na których ciąży obywatelskie obowiązki, którzy nie tylko ojezycznej ziemi chronić, ale przykładowo gospodarstwem swem współbraćiom przewodniczyć mają.

Dać tym, w społecznym życiu naszym tak wielce wpływom osobom możliwości należytego wykształcenia — a to tylko połączenie z uniwersyteckimi studjami dać może — jest obowiązkiem państwa i kraju. Tak pojmują zapewne tę sprawę posłowie innych krajów koronnych, którzy się tego połączenia na posiedzeniu komisji budżetowej Rady państwa domagali.

Wobec określonego powyż celu o wydatkach dla państwa ztąd wynikających mowy być nie może, ale to tem mniej, ile że według przedłożonego przez komitet preliminarza wydatki bieżące tylko sumę złr. 19.800 wyniosły, a nawet przy pe wyżej restrykcyach według załączonego rachunku szanownego wnioskodawcy do sumy 14.800 złr. niższone być mogły.

Zgadzać się więc w zasadzie z projektem przedstawionym, nie może komisja gospodarstwa krajowego zgodzić się na alternatywę we wniosku hr. Mycielskiego wypowiedzianą, to jest: aby Wysocki Sejm domagał się przynajmniej zaprowadzenia kilku katedr dla wyższych nauk rolniczych przy wydziale filozoficznym z obowiązkiem odbywania kolokwium lub egzaminów.

Nauka uniwersytecka, jeżeli ma odnieść pożądany skutek, musi obejmować pewnym planem określoną całość — studya nie mogą się odbywać

po dyletancku — a każdy, któremu wszechznica wyda poważne swe świadectwo odbytych nauk, musi przechodzić z równym postępowem wszystkie planem wskazane stopnie i dać dowody swego uzdolnienia. Dlatego komisja gospodarstwa krajowego zgadzając się z projektem przez komitet w powyższem sprawozdaniu wyszczególnionym, czyni następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa e. k. rząd, aby przy Uniwersytecie w Krakowie — względnie przy Wydziale filozoficznym tegoż Uniwersytetu, utworzył oddział rolniczy w myśl załączonego projektu subkomitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Z opinii podkomisji o kursach rolniczych przy Uniwersytecie Jagiellońskim wyjmujemy następujące szczegóły:

Kursy rolnicze na Uniwersytecie muszą mieć w organizacji uniwersyteckiej pewną odrębność i tworzyć dla siebie osobną całość. Dotyczyłoby to nie tylko wykładowi ściśle rolniczych, ale także prawnych i przyrodniczych, które dla przyszłych gospodarzy muszą być traktowane osobno i do potrzeb ściśle zastosowane.

Przyjęcie na kursy rolnicze jako uczniów zwyczajnych byłoby ze względu na poziom nauki za ledźnem od świadectwa dojrzałości. Uczniowie rolnictwa stability też na równi co do praw i przywilejów z uczniami Uniwersytetu i podlegali ogólnym przepisom uniwersyteckim, oraz dla nich specjalnie wydanym.

Naukę całą należałoby oprzeć na ścisłym planie naukowym i na obowiązkowych egzaminach perodycznych, podobnie jak to się dzieje na Wydziałach prawnych.

Nauk na kursach rolniczych udzielaliby profesorowie nauk zawodowych, powołani do tego nauczyciele, oraz profesorowie i docenci Uniwersytetu za osobną remuneraacyą. Profesorowie zawodowi tworzyliby osobne grono nauczycielskie z osobnym przewodniczącym, i kierowaliby bezpośrednio studjami rolniczymi, podlegającą reszta władzom uniwersyteckim. Profesorowie i docenci Uniwersytetu, wykładający inne przedmioty, wchodzące w zakres studjów rolniczego, braliby udział w posiedzeniach tego grona z głosem stanowczym, każdy w sprawach swego przedmiotu.

Po przemówieniu p. Mycielskiego wniosek komisji przyjęto.

Po załatwieniu petycji spółki wodnej jasielskiej i po przyznaniu gminie pogorzałej Szolomyi zapomogi 200 złr., przystąpiono do sprawozdań komisji petycyjnej (sprawozd. p. Zborowski).

Zgodnie z wnioskami komisji Izba uchwała bez dyskusji:

a) nad petycją Tekli z Musiałów Turańskiej z Polomei o uzyskanie spadku po jej ojcu s. p. Wojciechu Musiale — przejść do porządku dziennego.

b) petycję gminy Jamny dolnej powiatu Dobromilskiego o przyjęcie kosztów leczenia Agnieszki Hrebelskiej i Wasyla Hrebelskiego w łącznej kwocie 50 złr. 52 ct. na fundusz krajowy — odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

c) petycję Zwierzchności gminnej Złytowska Góra w powiecie Tarnowskim o przyjęcie kosztów utrzymania Aleksandra Łabusia przypadających gminie Koszyce w kwocie 88 złr. na fundusz krajowy — udzielić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

d) w załatwieniu petycji Anieli Nestorowicz 2 voto Skopezyńskiej z Filipkowic, powiatu Borszczowskiego, o uwolnienie od placenia kosztów szpitalnych w kwocie 119 złr. za jej syna Adolfa Nestorowicza, uchwalono przyjąć te koszta na fundusz krajowy.

Następnie w załatwieniu sprawozdania komisji petycyjnej (sprawozd. p. Merunowicz) uchwała Izba bez dyskusji:

a) nad petycją gminy w Przedzielni w powiecie Dobromilskim, o odpisanie w drodze łaski kwoty 81 złr. 3/4 ct. z pożyczek gminowych w r. 1866 — przejść do porządku dziennego.

b) nad petycją Gabriela Figla, b. naczelnika gminy Pruchnik, w powiecie Jarosławskim, prosiącego o zwrot kwoty 28 złr. a śniętej od niego za wycięcie drzew na cmentarzu miejscowym — przejść również do porządku dziennego.

W końcu uchwała Izba na wniosek Wydziału krajowego (sprawozd. p. Romer) bez dyskusji udzielić na lat 5, licząc od wejścia w życie uchwały, następujące koncesje do pobierania opłat mytniczych:

1. radzie powiatowej w Jasle na drogach powiatowych Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brosteckiej;

2. radzie powiatowej w Krośnie, od mostu na rzece Jasiole przy drodze powiatowej Komorowsko-Zmigrodzkiej;

3. radzie powiatowej w Czortkowie na drodze powiatowej Wierzbowice-Bialoobnoica;

4. a) obszarowi dworskiemu w Wiśniowie od mostu na rzece Krzyworeze;

b) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorozowie od mostów na rzece Bystrzyce;

c) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawie od mostów na rzekach Czerchawce i Błażówce;

d) obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przezozy przez rzekę Dunajec.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 50. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 11 rano. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji szkolnej z projektem do ustawy o wynagradzaniu nauczycieli religii przy szkołach ludowych; Wydział krajowego o obwołowaniu Wisły i Sanu i komisji administracyjnej o statucie emerytalnym dla urzędników krajowych.

Pisz nam ze Lwowa:

Referat p. Czartoryskiego o ustawie o wynagradzaniu nauczycieli religii już gotów i będzie jutro roznany. Jutro również ukaże się w druku

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Horza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafik Kukulskiego w Sukiennicach, główna trafik rogr Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza na drobny druk (petit) za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoil pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppellik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Goldschmidt & C.; w Frankfurcie n. M. G. K. Danbe & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

znakomite, nadzwyczaj sumiennie i fachowo opracowane sprawozdanie rektora Kasparka o statucie emerytalnym urzędników krajowych. Obydwa sprawozdania są zamieszczone na czwartkowym posiedzeniu Izby.

Prezydium Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, że Ministerstwo ukończyło już rewizję projektu o uzupełnieniu obwołowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Na podstawie wyniku tej technicznej rewizji Ministerstwo rolnictwa wejdzie w rokowania z Ministerstwem finansów w sprawie udzielenia subwencji z państwowego funduszu melioracyjnego dla tego przedsiębiorstwa w kwocie 272.240 złr., stanowiącej 40 pr. prelimitowanych ogólnych kosztów w sumie 680.600 złr.

Zastrzegając sobie przy takim stanie rzeczy ostateczną decyzję co do tej subwencji aż do ukończenia wspomnianych rokowań, Ministerstwo proponuje wobec nadmiernego przeciżenia państwowego funduszu melioracyjnego, ażeby roczne raty w pierwszych latach budowy ograniczono na mniejsze kwoty. W tym zaś celu należałoby zmienić § 1 i 4 uchwalonej przez Sejm ustawy o obwołowaniu Wisły i Sanu, albo dodać postanowienie, według którego czas budowy i płatność datków funduszu krajowego i melioracyjnego byłby pozostawione porozumieniu Wydziału krajowego z Rządem.

W ten sposób, jak to już zastosowano w innych prowincjach, początkowe raty byłyby mniejsze, późniejsze zaś większe, aniżeli postanowiono w ustawie o obwołowaniu Wisły i Sanu.

W końcu wyraża Prezydium Namiestnictwa życzenie, by zmiana projektu ustawy w powyższym kierunku jeszcze w bieżącej sesji uskuteczniłą być mogła.

Czytamy w Dzienniku Polskim:

Komitet grona posłów włościańskich odbył dziś posiedzenie, na którym zastanawiano się nad odpowiedzią komisarza rządowego na interpelację posła Merunowicza w sprawie zaprowadzonych od Nowego Roku zmian w sposobie poboru podatków gruntowego i domowo-klasowego po gminach wiejskich. Odpowiedź tę uznano za niewystarczającą i postanowiono, ażeby w tym przedmiocie imieniem Koła posłów włościańskich przedłożony był Izbie odpowiedni wniosek.

Następnie przeprowadzono rozprawę nad rozporządzeniem krajowej dyrekcji skarbu z 20 grudnia 1888 r. w sprawie obostrzeń kontroli fiskalnej nad sprawozdaniem soli dla gmin przez Wydziały powiatowe. Przedmiot ten da powód zapewne do interpelacji.

Po posiedzeniu sejmowym zebrała się komisja budżetowa i na wniosek referenta p. Madyńskiego, uchwała ustanowić przy Wydziale krajowym posadę kodyfikatora, który zabierając się miał ostateczną kodyfikacyą wypracowanych przez pojedyncze departamenty projektów do ustaw. Kwalifikacyą do tej posady wymagane, mają być: egzamin notaryalny i praktyka adwokacka.

Komisja gospodarstwa krajowego uchwała przychylić się do wniosku p. Skrzyńskiego i polecić Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania ze stronami interesowanymi co do utworzenia niższej szkoły rolniczej w Jasle, Krośnie lub Gorlicach.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Konferencye wojskowe, pod przewodnictwem Arceyskiego Albrechta, w sprawie zmiany dotychczasowego regulaminu ćwiczeń, ukończyły swe prace. Nowy tekst regulaminu zostanie przedłożony do aprobaty Najj. Pana.

Minister Dr. Gautsch przyjmowanym był onegdaj przez Najj. Pana na posłuchaniu prywatnem.

W ministerstwie handlu odbyła się pod przewodnictwem szefa sekcji barona Witteka narada ankiety, aby wysłuchać zaprzytań galicyjskich handlarzy drzewa i przemysłowców co do nowych tariff kolejowych podniesionych za przewóz drzewa między Galicyą a Tryestem z jednej, a Rosyą i Rumunią z drugiej strony. Wschodnio-galicyjskie przemysłowcy wykazywali, iż podwyższenie tariff wobec już i tak tego stanu interesów, pociągnie za sobą najsumniejszą następstwa. W ankiecie objawiono chęć uczynienia według możliwości zażość życzeniom interesantów co do znizienia tariff. Przedstawiciele kolei oświadczyli wprawdzie, iż przy podwyższeniu tariff obstarwać muszą, lecz przyrzekli, iż znajdzie się jakaś inna pośrednia droga wyjścia.

Z Berlina.

Z Koła polskiego.

W dniu 14 b. m. odbyły się wybory w Kole polskiem na Sejmie pruskim. Wybrano na prezesa w pierwszym skrutynium X. Dra J. A. d. d. w. s. k. i. g. o. d. y. t. n. w. y. b. u. r. a. p. t. M. a. g. d. z. i. n. s. k. i. e. g. o, wiceprezesem członka Izby posłów p. M. Zółtowskiego, a sekretarzami: Karola Sezanieckiego i Brodnickiego. Do komisji parlamentarnej wybrano X. Dra J. A. d. d. w. s. k. i. e. g. o. i. L. e. o. n. a. C. z. a. r. l. i. n. s. k. i. e. g. o. na zastępcę X. Dra Stableskiego i Stanisława Mottego; kwestorem Stanisława Rożalskiego.

Mowa tronowa.

Pierwsza sesja 17go okresu ustawodawczego sejm pruskiego odbyła się przedwczoraj na białej sali zamku królewskiego po odbytem nabożeństwie w kaplicy zamkowej i kościele św. Jadwigi. Akt ten odbył się według ceremoniału, zaprowadzonego od wstąpienia na tron króla Wilhelma II z rozwinieciem wielkiego przepychu. O godz. 11 przed południem udał się król w mundurze gwardyi

przybocznej, opasany wstęgą orderu czarnego orla, na nabożeństwo do kaplicy zamkowej, z której po upływie pół godziny powrócił. Tymczasem napelniła się sala posłami, z których większa część przybyła w mundurach. Obszerna sala, według pism niemieckich, nigdy tak nie była przepelniona. O godzinie 12ej przybyli do sali ministrowie Boetticher, Maybach, Lucius, Dr Friedberg, Dr Gossler, Dr Scholz, Bronsart-Schellendorf i Herrfurth i stanęli po lewej stronie tronu. Poczem u dał się minister Boetticher do cesarza z oznajmieniem, że wszystko już do jego przyjęcia jest gotowe, i wrócił w towarzystwie hr. Herberta Bismarka. Wnet trzykrotne uderzenie laską wyższego marszałka dworu zawiadomiło zebranych o nadejściu cesarza. Gwardya zamkowa prezentowała broń, a posłowie okrzykiem wzniesionym przez marszałka Izby panów powitali króla, który skienieniem głowy podziękował i stanął na stopniach tronu, przepuszczając na ten cel odnowionego. Po jego prawicy stanęli książęta Fryderyk Leopold i Aleksander oraz książę Meiningen, a w nieco dalszym oddaleniu liczna świta cesarska.

Następnie cesarz włożył hełm na głowę, wziął z rąk ministra Boettichera podaną mu mowę tronową i odczytał ją.

Mowa ta brzmi:

Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie członkowie obu Izb sejmowych!

Zaraz po mem wstąpieniu na tron już raz zgromadziłem się sejm około tronu; dzisiaj zaś witałem Panów przy rozpoczęciu nowego periodu ustawodawczego. Pracę możemy tem chętniej podjąć, iż stosunki państwa pruskiego do wszystkich mościwarstw ościennych są przyjazne. Podczas mej podróży do dworów z nami zaprzyjaźnionych nabrałem przekonania, że z całą ufnością możemy się oddać nadziei, iż pokój i nadal utrzymany zostanie.

Dobrodziejstwa pokoju objawiają się dzisiaj w pocieszający sposób, szczególnie w podniesieniu się przemysłu i klas robotniczych, czego dowodem znaczny wzrost wkładów do kas oszczędności, które w ostatnich dziesięciu latach się podwoiły i podniosły od 2.700 milionów marek, a nawet w ostatnim roku więcej niż o 200 milionów marek.

Połozienie finansowe państwa przedstawia się po zamknięciu ostatnich dotychczasowych rachunków bieżącego roku obrachunkowego pomyślnie. Dozwala ono dążyć do zmniejszenia podatków stosownie do mej woli wyjawionej już sejmowi i do zadosyćuczynienia potrzebom, które dotąd dla braku środków nie mogły być uwzględniane.

Projektowany etat państwa na rok przyszły niebawem zostanie Panom przedłożony. Z niego przekonacie się Panowie, że prelinowane z wszelką przezornością dochody państwa wystarczają na pokrycie nowych i podwyższonych wydatków, które oprócz niezbędnych potrzeb państwowych konieczne są w interesie sztuki i nauk, ulepszenia i rozszerzenia zakładów komunikacyjnych, podniesienia rolnictwa, chowu bydła i melioracji roli.

Szczególnie uzasadniają pieczę państwa o duchowieństwo wszystkich wyznań była powodem, że już w etacie na rok bieżący zamieszczono zwiększone stałe wydatki na podwyższenie pensyj dla proboszczów aż do odpowiedniej wysokości. Obawa sejmu, by przyznane podwyższenie pensji nie wystarczało, okazała się po poczynionych ze strony rządu poszukiwaniach, uzasadnioną. Rząd więc uważał za potrzebne umieścić w nowym etacie na ten cel znacznie większą sumę, aby dopiąć celu przez wszystkich pożądanego.

Z zadowoleniem powitać Panowie projektowany a przechodzący zakres ustawy z 14 czerwca r. z. dodatek państwowy do pensji dla nauczycieli ludowych, który umożliwi zmniejszenie ciężarów szkolnych. Tak samo postarano się o środki, aby uwolnić nauczycieli ludowych od dotychczasowych prawem przepisanych dodatków do kas wdów i sierót. Odnosne projekta przedłożone zostaną razem z etatem, w którym nadto przewidziane są obfitsze dodatki na polepszenie zewnętrznego położenia nauczycieli na starość.

W celu uchylenia skarg w sprawie podatku stemplowego od kontraktów dzierżawy i najmu nieruchomości i odpowiedniejszego uregulowania kilku innych punktów ustawy stemplowej, przedłożony zostanie Panom osobny projekt.

Nawiązując do reformy rozpoczętej podczas kadencji sejmowej z roku 1883/84, przedłożony zostanie Panom projekt do ustawy o podatku docho-dowym, który ma dotychczasowy podatek klasyczny zamienić na jednolity ogólny podatek dochodowy, a zarazem mniej zamożnym podać dalsze ulgi i wzmożnić środki do sprawiedliwego rozkładu podatku dochodowego przez zaprowadzenie obowiązkowej deklaracji jako przygotowanie dalszych reform na polu podatków bezpośrednich.

Nowe ukształtowanie państwowych kolej, jakie się w ostatnich dziesięciu latach dokonało, utrzymało się ku memu zadowoleniu w całej pełni. Jak dotąd, tak będzie i w przyszłości zadaniem mego panowania to, co z dobrym skutkiem stworzone w ciągłym postępie odpowiednio do czasu i celu wykończyć, ulepszać i rozwój ekonomiczny kraju sprawiedliwą i silną dłoń z zadowoleniem finansowych interesów państwa ogólnie i starannie pielegnować. Ruch handlowy, który w Prusach i prawie we wszystkich krajach kontynentu europejskiego w tak szybkim czasie do tak niespodzianej doszedł wysokości, podaje i ogólnemu zarządowi kolei państwowych nowe i szersze zadania. Dla ich skutecznego rozwiązania potrzeba będzie przyznania nadzwyczajnych środków tak dla dalszego rozszerzenia sieci kolejowej jak dla ulepszeń odpowiadających wymaganiom wzmagającego się ruchu handlowego w zakresie budowl i materyału wagonowego. O wykonaniu ustawy z d. 13 maja r. z., mającej razem z licznymi ofiarami prywatnej dobroczynności usunąć klęski spowodowane przez powódź zeszłoroczną, zostanie Panom przedłożone sprawozdanie, a zarazem przedłożony zostanie projekt do ustawy, według której kredyty przyznany przez oną ustawę z 13 maja r. z. odnosić się ma także do usunięcia szkód wyrządzonych przez powódź podczas lata 1888 r.

Projekt do ustawy dotyczący ogólnej administracji dla całego kraju i o kompetencji władz administracyjnych i sądowych władz administracyjnych w prowincji poznańskiej, ma na celu zastosowanie organizacji administracji państwowej w tym kierunku do całego obszaru monarchii, a zarazem utworzenie drogi do uregulowania ordynacji powiatowej i prowincjonalnej także w tej prowincji.

Tak więc zajmować się będziecie Panowie całym szeregiem ważnych prac ustawodawczych. Wyrażam ufność, że obrady Panów także w tej

nowej sesji, kierowane duchem patryotycznym i zaufaniem dla Mych rządów, wyjdą na dobro i błogosławieństwo krajowi.

Skład sejmu pruskiego przedstawia się jak następuje: Frakcya konserwatywna liczy 125 (133 w styczniu 1888) członków; narodowo-liberalna 87 (72), wolno-konserwatywna 66 (62), wolnomysłna 29 (40), centrum 99 (97), Polacy 15 (14), Do żadnej frakcji nie należy 11 (13) posłów. Jedno krzesło jest opróżnione.

Księżna Matylda Radziwiłłowa ur. r. 1806, matka księcia Antoniego Radziwiłła, obchodziła wczoraj swoje urodziny. Z tego powodu złożyła jej cesarzowa Augusta w towarzystwie wielkiej księżnej Badeńskiej wizytę gratulacyjną.

XIX Siecle dowiaduje się ze Strassburga, że inżynier francuski, nazwiskiem Dreyfuss, który bez paszportu przeszedł granicę, został pojmany. Znalezione przy nim podobno zeszyt z szkicami dział fortecznych Strassburga i oskarżono go dlatego o zdradę stanu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 stycznia.

— **Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Józefa Gajewskiego**, zmarłego w Turzynie pod Toruniem w d. 15 b. m., odprawionem zostanie w Krakowie w piątek (18 b. m.) o godzinie 9tej zrana w kościele św. Barbary.

Józef Gajewski, właściciel obszernych dóbr w Prusach zachodnich, znany był w życiu obywatelskim. Wielka to strata dla tamtych stron, gdzie żywił się człowiek coraz więcej traci siłę. Zmarły był ożeniony z Polką i zostawił dwóch synów i córkę.

— **Marszałek krajowy i Zofia z Zamoyskich Tar-nowska** zostali zaproszenia na wieczór 20go stycznia w niedzielę w gmachu sejmowym.

— **JE. prezydent sądu wyższego Zborowski i prezydent sądu krajowego Jasiński** wczoraj wieczorem powrócili ze Lwowa.

— **Radca dworu English** powrócił wczoraj wieczór z Wiednia, gdzie był na audyencji u Najj. Pana w poniedziałek, a przedstawił się prezesowi gabinetu hr. Taaffeemu i innym ministrom.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, kwestować będą we czwartek d. 17go b. m. na części Rynku od Grodzkiej do Sławkowskiej ulicy i na Maryackim placu od g. 9—1.

— **W kasynie powszechnem w Krakowie** odbędą się następujące zabawy: D. 19 stycznia b. r. w sobotę wieczorem tańczący; d. 26 stycznia b. r. w sobotę wieczorem tańczący; d. 9 lutego b. r. w sobotę bal kostiumowy; d. 16 lutego b. r. w sobotę wieczorek z tańcami; 28 lutego b. r. we czwartek wieczorek z tańcami; d. 5 marca b. r. we wtorek wieczorek z tańcami. Początek zabaw o godzinie 8 wieczorem. Panów uprasza się o strój balowy.

Bilety wstępu wydawane będą w kasynie pomiędzy 7 a 9 god. wieczorem przez 2 dni poprzedzające dzień zabawy. Wydział uprasza członków, by tylko w tym terminie zgłaszali się po bilety, gdyż wydawanie biletów bezpośrednio przed zabawą ułatwia wejście na salę osobom do tego nieuprawnionym.

Cena biletu wstępu na każdą zabawę wynosi dla członków i ich rodzin 40 ct. od osoby, dla krewnych tworzących kółko domowe członka 1 zlr. Dla stałe w Krakowie zamieszkałych a przez członków wprowadzonych 2 zlr.

— **Towarzystwo strzeleckie** odbędzie pierwsze walne zgromadzenie, jakęsm wczoraj donieśli, w niedzielę (20go b. m.), tylko nie o 10ej godzinie przed południem, lecz o 5ej po południu.

— **Wypadek** zaprzędania jednego Polaka w niewolę, który powtórzyliśmy za dziennikami angielskimi, obudził ogólne uczucie grozy. Jeden z obywateli krakowskich otrzymawszy w tych dniach za pośrednictwem p. Jerzmanowskiego tytuł członka honorowego Towarzystwa zjednoczenia Polaków w Ameryce, przesłał na ręce tegoż p. Jerzmanowskiego 10 dolarów z prośbą o ustanowienie stałego płatnego ajenta Polaka w Nowym Jorku, któryby wspierał z obowiązku biednych emigrantów naszych i zapobiegał takim udręceńom i wyzyskiwaniom wiodącym aż do niewoli. Skoro wychodził ludności polskiej z Galicji i Wielkopolski niestety całkowicie postrząchać się nie da, a wielu uwiedzionych pada pastwą niegodziwości obcych agencji, taka opieka jest konieczną, a myśl ta zasługująca na poparcie przez rządów w Ameryce i w kraju.

— **Towarzystwo weteranów wojska austriackiego** w Jaworzniu zamianowało członkami swymi honorowymi: pp. hr. Antoniego Wodzickiego, Zyg. Brochwicz Rogojskiego c. k. starostę w Chrzanowie i Włodzimierza Żebrawskiego nadziyniera i naczelnika stacyi kolei północnej w Szczakowcy, Ignacego Bienkowskiego c. k. nadinspektora podatkowego w Chrzanowie, Józefa Rudzkiego c. k. komisarza starostwa w Chrzanowie, Edwarda Gärtnera prezesa c. k. sądu pow. w Podgórz, Dra Alfonsa Małdzińskiego kierownika c. k. sądu pow. w Chrzanowie, Ludwika Niccia c. k. adjunkta sądu pow. w Chrzanowie, Dra Teodora Pawlusa c. k. fizyka w Chrzanowie, Dra Wacława Damskiego lekarza sądowego i górniczego w Jaworzniu, Józefa Czarnowica dyrektora szkoły ludowej w Jaworzniu i Henryka Kowarzyka inżyniera i dyrektora fabryki w Niedzielskach.

— **Felicja z Wasilewskich Hoberska**, autorka Historii literatury, znakomita wychowawczyni, zmarła w d. 15 b. m. w Rudniku pod Łopatyniem w 64 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w d. 19 b. m. w Sienkowie pod Radziechowem.

— **Od autora „Pana Wołodyjowskiego“** dowiaduje się *Stowo* warszawskie, że osoba, która pod pseudonimem Wołodyjowskiego nadesłała rs. 15.000, oświadczyła obecnie, zawsze jednak ukryta pod powyższym pseudonimem, że suma ta, której, jak wiadomo, Sienkiewicz nie przyjął, nie zostanie odebrana ani w ciągu lat trzech, ani nigdy, i że Sienkiewicz ma prawo rozporządzić nią, jak mu się podoba. Opierając się na owem upoważnieniu, Sienkiewicz postanowił z sumy owej utworzyć fundusz żelazny pod nazwą „Funduszu imienia ś. p. Maryi Sienkiewiczowej“, odsetki zaś jego przeznaczyć na wieczne czasy na ratowanie chorych literatów, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków lub ich żon, którym lekarze nakazują wyjazd na zimą do którejkolwiek stacyi klimatycznej, a którym środki na podobną kurację nie pozwalają. Jak wiadomo, nieodżałowanej pamięci żona Sienkiewicza zmarła na chorobę pierwszą. Sienkiewicz przeto, mianując jej imieniem fundusz powyższy, pragnie oddać część jej pamięci i uczynić ją patronką podobnych chorych, którzy niewątpliwie będą zawsze wspominać jej imię z wdzięcznością. O pożyteczności podobnej instytucji mówić nie potrzebujemy. Każdy z nas wie i pamięta, jak straszne spustoszenie czyniły choroby pierwsze pomiędzy najznakomitszymi naszymi literatami i artystami. Nie jedno takie życie, przedłużone choćby

o lat kilka, zwiąkszyłoby znakomitemi dziełami ogólną naszą cywilizacyjną dorobek, nie jedno również niezgłoszono może dotąd, gdyby nie brak środków ratunku. Od tej pory, dzięki szlachetnemu użytkowi, jaki Sienkiewicz z daru uczynił zamierza, ratunek będzie zapewniony. Pozostaje nam tylko w imieniu chorych zanieść serdeczne dzięki temu, który sumę tę ofiarował i temu, który na taki cel jej użył.

Henryk Sienkiewicz w tych dniach przybył do Zakopanego.

— **Bochnia** 14 stycznia. Za staraniem Towarzystwa „Czytelni“ odbędzie się w d. 26 stycznia b. r. na korzystać „Czytelni“ wieczorek z tańcami. W skład komitetu wchodzi pp.: Broder Leon, Hawranek Franciszek, Jarzyna Wit, Michnik Józef, Natorski Henryk, Niedzielski Paweł, Pisarski Stanisław, Samek Wojciech i Wojcyski Julian.

Gdy odbyte w zeszłym roku wieczorki wypadły nader świetnie, staraniem przeto będzie komitetu, aby i terazniejszy wieczorek zadowolnił uczestników. Nazajutrz, t. j. d. 27 stycznia b. r. odbędzie się walne zgromadzenie „Czytelni.“

— **Lwów** 13 stycznia. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 odbędzie dnia 20 b. m. o godzinie 4tej po południu w sali kasyna miejskiego we Lwowie doroczne walne zgromadzenie w myśl § 17 statutu z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie prezesa Towarzystwa; Sprawozdanie z czynności Wydziału; sprawozdanie kasowe; sprawozdanie komisji kontrolującej; wybór czterech członków wydziału w miejsce wylosowanych w myśl § 14 statutu; Wybór komisji kontrolującej na rok 1889.

Na powyższe zgromadzenie Wydział zaprasza wszystkich członków czynnych i wspierających Towarzystwa.

— **Wiedeń**. Aryeks. Rudolf pracuje pilnie wspólnie z w. łowczym hr. Traun-Abensberg nad wykonaniem dzieła: „Polowania w Austro-Węgrzech.“ — Wyjdzie ono tylko w 200 egz., obejmując wszelkiego rodzaju polowania na zwierzę i ptaki we wszystkich krajach koronnych, opisy broni myśliwskiej i przyborów, ilustracje, sceny z polowań Cesarza i Arcyksięcia.

— **Księżniczki Czarnogórskie**, bawiące w Wiedniu, zaproszone zostały na obiad dworski w Burgu 15go b. m. — Dnia 14go b. m. aryeks. Albrecht dał wielki obiad dla członków konferencji korpusnych generałów.

— **Dwór w Kopaczewie** w Poznaniuśm p. Kazimierzów Chłapkowski — jak się dowiadujemy — zgorzał skutkiem wypadku — uratowano cenne obrazy i bibliotekę.

— **Dzienniki republikańskie** zestawiają wyrażenia podobne do siebie proklamacyi Boulanger'a oraz proklamacyi ks. Ludwika Napoleona przed zamachem stanu.

— **Przy awansie noworocznym** dostał stopień majora w armii bułgarskiej ks. Franciszek Józef Battenbergi, który służy w I pułku kawalerji, a ma na nieograniczony czas urlop. Ks. Aleksander zaś, który jest szefem I pułku piechoty, zapisany jest w armii bułgarskiej jako generał piechoty.

Znalezioną na plantacjach portmonetkę z małą kwotą pieniędzy i notatką odebrać można w Administracji Czasu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go: Po raz drugi *Amerykanka*, komedia w 4 aktach Oskara Wijkandera. — Pomiędzy 1 a 2 aktem odegra orkiestra „Czarne bratki“, kompozycy p. Traczewskiego.

— Dnia 15go stycznia pochmurno, przed południem śnieg; term. od —14.0 doszedł do —7.5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 747.1 millim., termom. —9.8 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 17go stycznia: ś. Antoniego opata w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we czwartek po raz drugi *Amerykanka*, komedia w 4 aktach Oskara Wijkandera. Po pierwszym akcie orkiestra odegra „Czarne bratki“, waleca kompozycy Traczewskiego.

W sobotę na benefis utalentowanego artysty i zarazem reżysera p. Apollona Lubicza, odegrana zostanie komedia Aleksandra Mańkowskiego *Minowski*, premiiwana na konkursie warszawskim, imienia Bogusławskiego. Utwór odznacza się niepospolitemi za letami scenicznymi, co w połączeniu z zasługami beneficjanta, powinien sprowadzić liczną publiczność, stąd autor i artysta ze wszech miar na to zasługują.

Tytułową postać odtworzy p. Siemaszko. P. Lubicz wystąpi w roli młodego hrabiego.

W niedzielę po południu dawno niegrana *Podróż po Warszawie*, a wieczór po raz drugi *Minowski*.

Zamieszczamy następujący artykuł nadesłany przez posia Leona Chrzanowskiego:

Artykuł nadesłany przez hr. Jerzego Moszyńskiego, zamieszczony w *Czasie* z dnia 3 stycznia b. r. przeczytałem później przybywszy do Krakowa. W artykule tym hr. Moszyński przytoczył z odpowiedzi mojej na jego List otwarty, ustęp następujący:

„Otóż mylnem jest to całe założenie, z którego Pan wysnuwasz następnie wnioski także błędne. Albowiem po pierwsze, mylnem jest przytoczone wyżej twierdzenie Pańskie, jakoby wyrażał obawę, iżby nie był zwichnięty główny cel ustawy; powtóre całkiem mylnie Pan określał główny cel wyjątkowego w ustawie postanowienia jednorocznej służby wojskowej. Co do pierwszego. Ani komisja izbowa, ani ja nie wyrażaliśmy obaw, aby zwichnięty był główny cel ustawy z 1868 r., którym było i jest zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej z trzechletnią obecnością pod bronią; ale wypowiadaliśmy obawę, aby nie był zwichnięty główny cel w wyjątkowych w tej ustawie postanowieniach, orzekających jednoroczną tylko służbę wojskową dla całej kategorii popisowych. Wskazywaliśmy, że głównym celem, dla którego ustawa z 1868 r. zaprowadzając powszechną służbę wojskową z trzechletnią obecnością pod bronią, postanowiła zarazem wyjątek jednoroczną tylko służby czynnej dla tych popisowych, którzy po ukończeniu gimnazjum wyższego lub odpowiedniego zakładu naukowego, poświęcają się studyum wyższemu, aby przygotować się do trudnych a nieodzownych dla społeczności zawodów, było zabezpieczenie bardzo ważnych

społecznych i ekonomicznych interesów państwa. Albowiem uznano wówczas, że dłuższa niż rok jednoroczna przerwa w studiach, mogłaby zwichnąć całkiem wykształcenie się do tych zawodów. Że taki był główny cel i powód wyjątkowego postanowienia jednorocznej służby wojskowej w ustawie z 1868 r. nie znajdziesz Pan orzeczenia wyraźnie wypowiedzianego w samej ustawie z 1868 r., choćbyś ją i miał pod ręką; gdyż ustawa obejmuje tylko postanowienia, ale w paragrafach swoich nie wypowiada powodów i celu tych postanowień.“

Przytoczywszy hr. Moszyński w swoim artykule powyższy ustęp z mojej odpowiedzi, pominął całkiem następny zaraz jej ustęp, w którym zamieściłem dosłownie, wyjęte z zbioru motywów dołączonego do projektu ustawy wojskowej przedłożonego przez rząd Izdom, motywa wypowiadające jasno główny, pierwszorzędny powód i cel ustanowienia wyjątkowo jednorocznej służby wojskowej dla kategorii popisowych kształcących się do ważnych dla społeczności zawodów. Pominąwszy to hr. Moszyński, zakończył swój artykuł jak następuje:

„Prawdziwa więc było dla mnie niespodzianką, którą muszę podzielić się z moimi przyjaciółmi, gdy wyczytałem w ustawie wojskowej z 1868 r. co następuje:

„XVI Abschnitt. Der einjährige freiwillige Linien-Dienst.

§ 120.

Im Allgemeinen.

1. Zweck der Institution der einjährige Freiwilligen ist:

aus den gebildetsten Elementen jener Wehrpflichtigen, welche sich nicht den Wehrstand als Lebensberuf wählen, rasch brauchbare Reserve-Offiziere und Unter-Offiziere, Reserve-Aerzte und Beamte zur Deckung des Mehrbedarfes im Kriege, mit möglicher Schonung der volkswirtschaftlichen Interessen vorzubereiten.“

Tę miłą dla hr. Moszyńskiego niespodziankę, którą chciał się podzielić z przyjaciółmi, muszę niestety zastąpić inną, mniej mu może przyjemną. Ustawa wojskowa (Wehrgesetz) z 5 grudnia 1868 r. uchwalona przez obse Izby w listopadzie 1868 r., a sankcyonowana przez Cesarza 5 grudnia owego roku, i (o ile w części nie została zmieniona przez nowelę z d. 2 października 1882 roku), obowiązująca dotychczas, dopóki nie stanie się prawomocną nowa ustawa wojskowa uchwalona przez Izbę poselską na początku grudnia 1888 r., ustawa ta wojskowa z 1868 r. zawiera tylko ośm artykułów wstępnych i pięćdziesiąt pięć paragrafów, jak się przekonac może każdy odczytawszy ją w *Reichsgesetzblatt* z roku 1868 numer 151, w którym ta ustawa urzędowo ogłoszona została. Niema w tej ustawie wojskowej wcale paragrafu przytoczonego przez hr. Moszyńskiego, który wyżej powtórzyłem i niema w niej w ogóle § 120. Żaden z paragrafów ustawy wojskowej z 1868 roku nie wypowiada powodów i celu postanowienia jednorocznej służby wojskowej, bo zwykle każda ustawa obejmuje tylko postanowienia, ale w paragrafach swych nie ogłasza, jaki cel jest tych postanowień, co już napisałem w mojej odpowiedzi i co zresztą wiedzą wszyscy znający bliżej ustawodawstwo. Wskazałem już w tej odpowiedzi, że powodów i celu postanowień, jeśli ich kto z ducha tych postanowień nie wysnuje, szukać winien w motywach przedłożonych przez rząd Izdom wraz z projektem do ustawy i w głosach członków władzy ustawodawczej przy uchwalaniu ustawy. W motywach przedłożonych wraz z projektem ustawy Izdom określono w następujący sposób główny cel jednorocznej służby wojskowej.

„Mit dem Wehrgesetze vom Jahre 1868 wurde die Einjährige-Freiwilligen-Institution zu dem Zwecke geschaffen, um in erster Linie jene Wehrpflichtigen, deren Bildungsgrad zu der Erwartung berechtigt, dass die einstens einen in staats-ökonomischer und volkswirtschaftlicher Beziehung nützlichen Lebensberuf ergreifen werden und sich hierzu höheren Studien widmen, durch die dreijährige Präsenzdienstpflicht nicht in einer für ihre spätere Laufbahn empfindlichen Weise zu schädigen.“

W ten sam sposób określała główny cel ustanowienia jednorocznej służby wojskowej władza ustawodawcza w sprawozdaniu swojej komisji i w głosach swych członków przy uchwalaniu ustawy. Wprawdzie instytucja jednorocznych ochotników ma także w drugim rzędzie na celu dostarczenie wojsku oficerów rezerwowych, których wielką liczbę potrzebuje armia, aby stanąć na stopień wojenną, co wypowiedziałem także wyraźnie w mojej odpowiedzi. Ten drugi, w drugim rzędzie postawiony przez władzę ustawodawczą cel instytucji jednorocznych ochotników przytoczono również w motywach przy uchwalaniu ustawy. Władza ustawodawcza starała się w taki sposób uchwalić w r. 1868 i 1888 ustawę wojskową, aby także ten drugorzędny cel instytucji jednorocznych ochotników choć w części osiągnąć bez zwichnięcia pierwszego głównego jej celu.

Przytoczony przez hr. Moszyńskiego § 120 jako-by z ustawy wojskowej z 1868 roku (zawierającej ogółem 55 paragrafów), jest rzeczywiście tylko paragrafem instrukcyi wydanej przez ministerstwo wojny, które w instrukcyi swojej wskazało jedynie drugi, wojskowy cel instytucji jednorocznych ochotników, cel należący wyłącznie do zakresu działania tegoż ministerstwa. Ale władza ustawodawcza, która przy uchwalaniu ustawy musi mieć na oku nie tylko wojskowe ale także społeczne, ekonomiczne i finansowe potrzeby państwa i stara się je pogodzić, wypowiedziała wyraźnie w motywach i głosach swych członków przy uchwalaniu ustawy, jaki jest główny i pierwszorzędny cel wyjątkowego ustanowienia jednorocznej służby wojskowej, który wyżej przytoczyłem. Chociaż zaś militarizm rozwija się coraz bardziej w państwach europejskich, jednak władzę ustawodawczą, władzę wydawania ustaw i ich tłumaczenia posiadającą w państwach konstytucyjnych Izby, które uchwalają ustawy, wraz z Monarchą, który je zatwierdza, a w państwach despotycznych monarcha wyłącznie. Lecz ani w jednych ani w drugich państwach, nie przyznano jeszcze ministerstwu wojny prawa wydawania ustaw, a rozporządzenia i instrukcje wydawane przez to ministerstwo lub przez ministerstwo obrony krajowej nie są ustawami. Także jedynie tylko władza ustawodawcza ma prawo tłumaczenia i objaśniania ustaw.

We Lwowie 8 stycznia 1889 r.

Leon Chrzanowski.

Sprawy sądowe.

Proces kukizowski.

Lwów 15 stycznia.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się zaraz po godz. 9 dalszem przeszukiwaniem p. Aleksandra Strzeleckiego. Dziś wziął go pod ogień swoich pytań p. prokurator Girtler, kilkakrotnie podnosząc w swoich pytaniach, iż aczkolwiek oskarża, pragnie przeciw tylko dojść prawdy, a dalsze zeznania zeznania obwinionego ważyć mają wiele na szali sprawiedliwości. Przedewszystkiem rozpoczął p. prokurator pytać o młodość i przeszłość oskarżonego. Z odpowiedzi wynika, że młody Aleksander Strzelecki skończył VII klasę gimnazjalną, potem poszedł pomagać w gospodarstwie rodzicom, gdyż zostali sami, wydawszy córkę za mąż, a brat Aleksandra opuścił dom, pojawiając żonę. Obwiniony był przed kilku laty karany sądownie grzywną 30 zlr. za uderzenie parobka.

Bada p. Girtler dalej, jakie było postępowanie obwinionego, i czy można mu zrobić zarzut lekomyślności. Obwiniony wyjaśnia: Majątek objął w 23 roku życia, jako upełniony z powodów zwykłych t. j. dla uproszczenia stosunków gospodarczych. Długów mógł mieć własnych najwyżej 3000 zlr. Przed upełnieniem nie wystawiał oskarżony żadnych weksli. (Prokurator zaznacza, że znaleziono jego weksel z tych czasów z podpisem matki, do jej podpisu niepodobnym). W karty nie grywał, ani z tego tytułu długów nie miał. Z siostrą był jego stosunek jak najlepszy. W piętniętych stosunkach nie przypomina sobie, aby pozostawali. Dobra jego, gdy objął ich zarząd, warte były 300.000 zlr., długów zaś było 70.000. Dalszą pożyczkę zaciągnął na spłatę schedy rozeństwa, na inwentarz i na inne znaczniejsze wydatki. Samych budynków gospodarskich wystawił około 30. Część majątku wydzierżawił następnie, z powodu potrzebnych wkładów, którym sam nie mógł podołać. Po uregulowaniu stosunków pozostało mu do dyspozycyji z pożyczki około 30.000 zlr.

Na dalsze zapytanie prokuratora, opowiada oskarżony szczegółowo, gdzie i jakim kosztem stawał budynek, jaki miał inwentarz i t. p. Z matką i jego stosunek dobry — matka nie wyszczególniała go jednak. Ojciec zaś dla tego zapisał mu cały majątek, bo inne rođenjestwo przedtem już zostało wyposażone. Jeżeli czasem zawiął — jak się to trafia zresztą młodym ludziom — matka upominała go — lecz bliższych szczegółów nie przypomina sobie. Na wiosnę w r. 1888, stan jego majątkowy nie był ani lepszy, ani gorszy jak przedtem. Zalegały tylko raty Tow. kred. ziem. na 4.700 zlr. (z zagrożeniem sekwestracji) i inne dług, jak krak. Tow. kred. weksel 2.500 zlr. (nieuiszczony) i podatki za 3 kwartaly. Osobistych długów mógł mieć mniej więcej 10.000 zlr. Stosunki majątkowe siostry nie są mu dokładnie znane, nie były atoli że, skoro po sprzedaży majątku zostało jej gotówki 50.000 zlr.

Na dalsze pytanie prokuratora, czy nie załatwiał jakich interesów siostry, opowiada oskarżony, że zlecił mu raz sprzedać konia na jarmarku w Mościskach. Część koni sprzedał, część wziął do siebie. Aby się upominała u niego następnie o pieniądze za te konie, przedstawiając opłakane swe stosunki finansowe, nie przypomina sobie oskarżony, ale być może, że pisała do niego w tej sprawie.

Dalsze pytanie prokuratora było skierowane ku wyswiececiu kwestyji, azali kwota 50.000 zlr. in-tabulowana na Kukizowie na rzecz p. Maryi Strzeleckiej, była realną, to jest, że oprócz tego, iż jest ściągalską, przynosiła regularny dochód pani Strzeleckiej. Oskarżony wyjaśnia, że matka jego pobierała wprost i bezpośrednio za dzierżawę gruntu 500 zlr., za dzierżawę młyna i 2 karczmem przeszło 2.500 zlr. tak, że razem miała przeszło 3.000 zlr. rocznie. Jeśli oskarżonemu było nieraz potrzeba pieniędzy, udawał się do matki z całym zaufaniem, a ta mu dawała bądź to jako darowiznę, bądź jako pożyczkę. Czy i siostra matka pomagała, nie wie. Przypuszczał, że matka ma kilka tysięcy. Z matką o tej kwestyji nigdy nie mówił. Zresztą prócz na ewentualną pomoc matki, mógł liczyć także na innych członków rodziny; familia byłaby mu w razie potrzeby bezwątpienia przyszła z pomocą.

Na zapytanie, dlaczego siostrze nie przyszła z pomocą i dopuściła, iż ta sprzedawała swe dobra, odpowiada, że siostra sprzedawała majątek nie z potrzeby, lecz że był to majątek zły, górzysty. Kurateli nie zaprowadzono nad oskarżonym, rodzina jednak, a w szczególności dawny opiekun a wuj oskarżonego, widząc, że żyje trochę za „wolno“, upominał go i od czasu do czasu o stan interesów się wypytywał i w gospodarstwo wglądał.

Przechodząc do znajomości z X. Tełhornickim, opowiada oskarżony, że z księdem wiązały go dobre stosunki, lecz nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek mu mówił, że mu co zapisze. O kradzieżach, jakich ksiądz padał ofiarą wiedział, ale nie wiadomo mu było nigdy, co ksiądz istotnie skradziono, gdyż ksiądz sam nie chciał lub nie mógł dokładnie tego powiedzieć.

Na zapytanie przewodniczącego, kto następnie po kradzieży dawał zazwyczaj znać i podawał numer i ilość skradzionych papierów, odpowiada oskarżony, że sam X. Tełhornicki.

Na dalsze badanie prokuratora, czy matka wspominała i kiedy, że miała w przechowaniu pieniądze księdza, daje oskarżony odpowiedź twierdzącą, nie przypomina sobie atoli, kiedy mu o tem mówiła i czy wysokość kwoty wymieniała. Nie wiadomo mu też, aby matka robiła spis tych efektów. To jednak wie, że matka załatwiała często interesa pieniężne księdza. O zwrocie pewnej kwoty z popełnionej w roku 1885 kradzieży u księdza słys

pomieszkania księdza zna, wiedział też, że drzwi zamykały się na haczyk, a później dorobiono o polecenia księdza i matki drewnianą zakrętkę. Gdzie ksiądz atoli trzymał swe papiery wartościowe, nie wiedział, ani nigdy o tem z matką nie rozmawiał. Umeblowanie mieszkanka księdza jest własnością oskarżonego, — biurko tylko należy do X. Tchorznickiego. Klucz od jednej szafy miał oskarżony, oddał atoli takowy w czasie śledztwa i wiedział, że szafa ta służyła prawdopodobnie na rzeczy. Na dalsze pytania odpowiada oskarżony przecząco. Nie wiedział ani o stawianiu pieca, ani by ksiądz chciał wyjeżdżać, lub aby miano się obliczać i rachować. Opowiada natomiast szczegółowo okoliczności, towarzyszące zasłabnięciu X. Tchorznickiego w lutym z. r. — Nie wie, aby ksiądz miał do niego żal, lub wygadywał na niego. Co do osobistych swych stosunków, to znacza Strzelecki, że na razie o ożenieniu się stanowczo nie myślał. Poprzednio — może istotnie miał taki zamiar — lecz rzecz nie doszła do skutku.

Następnie przytacza oskarżony, podobnie jak wczoraj, szczegóły o prośzonej zabawie, jaka d. 29 lipca odbyła się u niego w Boleszowie. Między gośćmi byli bliżsi i dalsi jego znajomi. Kuzyn jego. Wład. Strzelecki, który przedtem bawił u niego prawie 2 miesiące, wyjechał zaraz po poświęceniu domu t. j. 25 lipca. Wspominał mu wówczas Strzelecki, że będą za dni kilka gościć, niech więc zostanie — mimo tego jednak ten odjechał. Stosunek między oskarżonym a Władysławem Strzeleckim był bliiski i serdeczny. Bywali u siebie bez względu na porę. Oskarżony ile razy był we Lwowie, tyle prawie razy się z nim widział, a Wład. Strzelecki znowu przyjeżdżał od czasu do czasu do niego, a w czasie choroby brata nie wydała się od nich.

W dzień wypadku dnia 29 lipca nie widział się oskarżony ani z matką, ani z księdzem — w chwili bowiem, gdy był w Kukizowie, ksiądz odprowadził Mszę św., a matka była w kościele. Bardzo ważny następnie stwierdził szczegół p. prokurator Girtler i podniósł znaczenie jego dla obrony, mianowicie, iż trzy dni przed fatalną nocą nie widział się Aleksander Strzelecki z matką.

Drugi ważny szczegół wykazał obwiniony tem, iż matka jego zaraz po zaginięciu psa zwracała się o to z pytaniami do syna i to wobec X. Tchorznickiego go. Wyjaśnił to przewodniczący rozprawy w ten sposób, że gdyby psa zabito skutkiem zmowy między synem a matką, nie byłaby ta ostatnia wspomniała o fackie wobec X. Tchorznickiego.

Trzeci wreszcie szczegół znaczący ten, że kiedy służący Władek Michalicki przybył z oznajmieniem o kartce z Kukizowa, obwiniony spał jeszcze i dopiero ekonom Horwath zbudził go i oddał mu kartkę. Wtedy dopiero ubrał się obwiniony i pojechał do Kukizowa.

Na dalsze pytania prokuratora odpowiada oskarżony powtórnie, że Michalicki nie mu bliżej o wypadku nie opowiadał. Z matką, za przybyciem do Kukizowa, rozmawiał krótko; pytał ją co zaszło. W protokół oskarżony wprawdzie zeznał, że bał się iść do mieszkanka księdza, aby go nie posądzano, obecnie atoli zaprzecza temu i oświadcza, że był u księdza z matką bez świadków. Ksiądz zastał przysłoniętego fularem, a ktoś ze służących opędzał muchy. Matka podniosła fular i wtedy oskarżony kompres na głowie. Czy twarz miał X. Tchorznicki pokrwawioną, nie przypomina sobie, poszewka poduszki jednak była pokrwawioną. Na ziemi widział krew i wymiociny.

Przewodniczący przerywa w tem miejscu dalsze badanie prokuratora, zauważając, że są to szczegóły, wchodzące już w zakres postępowania dowodowego.

O trawie skoszonej przed oknem zeznaje oskarżony to samo, co wczoraj.

Czy ksiądz był opatrywany przez kogo, nie wie — on sam tego nie robił — zajął się zresztą czem innem. Chirurgą Rapsa, którego chciał ksiądz, nie wzywał dlatego, bo to starzec 80-letni, zupełnie niedołężny. Ksiądz pytał się, co inny doktor będzie kosztował, matka odpowiedziała, że około 30 złr. Twierdzi też oskarżony, że zresztą Rapsa radziła księżdu matka, a on sam go nie chciał.

Nieładu wielkiego w pokoju nie zauważył. Ksiądz był przytomny, o ile mu się zdaje. Mówił dość głośno, tylko chrypał bardzo.

Z matką w kwestyi zabezpieczenia majątku księdza nie mówił — nie miał na to oskarżony czasu. Jadąc po lekarza do Lwowa, miał przy sobie coś drobnych i jeden banknot na 50 złr. Czy matka miała i wiele nie wie — przypuszcza tylko, że musiała mieć. Był też — wyjeżdżając — przekonany, że ksiądz się sam pokaleczył, tem bardziej, że sam ksiądz mówił, iż sam się zranił.

Pomijamy mniej ważne szczegóły z dalszego badania Strzeleckiego ze strony p. prokuratora.

O godz. 12 nastąpiła przerwa; dalsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 12 m. 30.

Radca Duniewicz zapytuje obwinnego, jak sądzi, czy znanego czynu dopuścił się kto obcy, czy też domowy?

Obwiniony: Tego nie wiem.

Zeznaję oskarżony, iż zaraz z matką, bez świadków poszedł do księdza, gdy przybył. Ksiądz spał. Oboje z matką byli ponownie z innemi osobami.

Radca Duniewicz pyta następnie oskarżonego, czy był przekonany, że to choroba, czy że to napad był na księdza?

O. Matka powiedziała zrazu, że to coś podobnego jak w lutym. Sądziłem, że choroba. Dlatego wspominałem o konwulsjach Dr. Schmidtowi a następnie X. Pasitowi, gdy po niego pojechałem. Dopiero, gdy X. Pasit spowiadał X. Tchorznickiego, Dr Schmidt wyszedł i powiedział mi spacerując że mna, że to nie są rany z upadku ale od uderzenia. Kucharz następnie również mi powiedział, że od początku zaraz miał podejrzenie, że to ktoś zrobił X. Tchorznickiemu.

Przewodniczący: Czy p. wierzyles pierwszym słowom matki, że ksiądz dostał ataku?

O. Mówiła to matka, a ja nie miałem powodu nie wierzyć, zważywszy na wypadek lotowy.

R. Duniewicz: Czy p. wiedziałeś, gdzie ksiądz chował pieniądze?

O. Nie wiedziałem.

P. Czy pan mówiłes Drowi Schmidtowi, że księdzu z rzeczy nie ma brakujące?

O. Nie, tego nie mówiłem.

Żandarmów zaraz nie wzywałem, bo nie przyszło mi to na myśl wśród chaosu, a gdy doktor Schmidt powiedział mi o napadzie, sam zaraz z nim pojechałem do Lwowa dać znać prokuratorowi.

R. Duniewicz, Dlaczego pan jeździłes tak często do Lwowa?

O. Miałem odebrać od adwokata Krattera 8,000 złr., co się przewlekalo.

R. Duniewicz. Dlaczego pan pokazywałes podjąwszy te pieniądze, tysiączki u Władysławów Strzeleckich?

O. Bo mały ich synek chciał widzieć, jak tysiączka wygląda.

Przewodniczący: Czy byleś pan wtedy w kawiarni, gdyś szukał X. Króliekiego i czy następnie gdzie pan spałes?

O. Nie spałem, bo bałem się zasnąć. O 9-tej na wózek wsiadłem, byłem do 5tej na wózku; spiący nie byłem, ale byłem zmęczony. Przyzwyczajony byłem zresztą do spania w czasie drogi. Przewodniczący. W tem może być przyczyna owej bładości, którą zauważył Dr Schmid.

R. Duniewicz. Znalezione jakiś kwit pański. Czy pan dawał księżdu kwit?

Osk. Nie. Dawałem tylko raz na 40 złr. Czy matka mnie, czy siebie podpisywała, nie wiem.

P. Jak się ma rzecz z wydatkami pana co do owych 5,000 złr. Czy pan miałeś zwyczaj przetrzymywać znaczniejsze kwoty u siebie dłuższy czas?

Oskarżony ponawia swe zeznania wczorajsze w tej sprawie, dodaje tylko, że 20 lipca otrzymał od Thoma 320 złr.

P. Czy panu wiadomo, że lokal komisyjny nie był opalany zeszelej zimy, a przecież przy rewizyi znaleziono w piecu tegoż lokalu popalone rachunki i spis efektów księdza.

O. Nie umiem na to nie odpowiedzieć.

R. Duniewicz. Czy pan znałes swój stan majątkowy i zastanawiałeś się, że grozi ruina?

O. (Po namyśle.) Zastanawiałem się, ale nie znażywałem go tak złym, jak twierdził akt oskarżenia.

Na pytanie obrońcy Dra Goreckiego, odpowiada obwiniony, że od lat 40 nie był nikt u księdza z rodziny Tchorznickich; raz tylko ktoś go odwiedził.

Obrońca: Oziębły ten rodzinny stosunek musiał więc wpłynąć na fakt, iż pan zaraz nie dałes znać familii X. Tchorznickiego?

Oskarżony: Oczywiście, na myśl mi nie przyszło. Obrońca Dr Dułęba: Ile mniej więcej miałeś pan czystego rocznego dochodu i ile pan wydawałes?

O. Dochodów miałem około 20.000 złr. Z tego na raty, podatki i inne wydatki, pozostawało mi czystego przeszło 5.000 złr.

R. Duniewicz: Te fundusze wydawałes pan — może i więcej?

O. Tak jest. Ile jednak dla siebie wyłącznie potrzebowałem, nie mogę oznaczyć.

Dr Dułęba zaznacza, że w akcie oskarżenia jest myłka, gdyż na majątku siostry Aleksandra Strzeleckiego cięż było 30.000 złr., a nie złr. 55.000, żąda więc odczytania protokołu zeznań hr. Drobiegowskiego.

Przewodniczący oświadcza, że uczyni to później, na razie zaś odczytuje doniesienie Strzeleckiego z dnia 31 lipca uczynione do prokuratorowi o zaszłym wypadku, poczem nakazuje wprowadzenie Maryi Strzeleckiej.

Pani Strzelecka wchodzi na salę. Przewodniczący zapytuje ją, czy czuje się winną zarzuconej zbrodni?

Oskarżona: Nie — jestem zupełnie niewinna.

Następnie opowiada pani Strzelecka przebieg całego wypadku. Wczorajem dnia 29 lipca spożywała razem z X. Tchorznickim kolację i zostawała go przy pierwszej szklance herbaty, adając ją na grób męża. Gdy powróciła nie zastała już księdza. Czy pil drugą szklankę herbaty, będzie wiedzieć służąca Anna. Następnie położyła się i obudziła o godz. 6 rano. W tym samym pokoju spała służąca Anna. Zbudziwszy się, zajmowała się gospodarstwem jak zwykle, a gdy koło godz. 9 kucharz dał jej znać, że ksiądz nie pił jeszcze kawy, kazała się dowiedzieć, dlaczego. Posłano chłopcem kawę i ten wróciwszy, opowiadał o zaszłym wypadku. Udała się wówczas do księdza Tchorznickiego z dziewczętami, które karmiły wtedy przy niej kury. Ksiądz, zapytany, co się stało, odpowiedział, że upadł i potknął się.

Następnie poschodzili się ludzie i każdy co innego mówił. Powiedzieli, że ksiądz mógł mieć atak apoplektyczny — a ludzie prośei prze kręcili i powiedzieli, że rzekłam epileptyczny. Posłałam zaraz po syna. Dając kartkę do niego, usłyszałam rozkaz, wydawały przez kogóś chłopca, aby poszedł dla podójki nakosić trawę na pagórk. Z powodu, że chodziło mi o to, abym ludzi miała w takim chaosie pod ręką, powiedziałam: Lepiej, aby na inspektach kawalek skoszono, aniżeli, aby się ludzie rozbiegali. Czy dodałam: „pod oknem“ — nie pamiętam.

Z synem, gdy przyjechał, mówiłam zdaje się o tem, kogo koło księdza zostawić — a że zaś zwyczaj wtrącałam słowa francuskie, więc ktoś usłyszawszy jedno słowo, zrobił z tego, że mówiłam po francusku. Ostatecznie przy księżdu uradziliśmy zostawić starego Kalinowskiego. Wszliśmy następnie do księdza, który znowu powtórzył: „spadłem i potknąłem się“. Większość obrażeń na jego ciele nie widzieliśmy, prócz na two rzy i głowie.

Gdy była mowa o lekarzu, ksiądz zażądał Rapsa. Lecz syn odradził, mówiąc, lepiej dobrego doktora ze Lwowa i po niego pojechał.

Wówczas czy ksiądz sam zwrócił uwagę na potrzebę posprzątania koło niego, czy też ja lub kto ze służby, nie wiem, dość, że chłopak zabrał się do zmycia krwi ze ziemi i wymiocin. Nie było wówczas jeszcze mowy o zamachu ale o wypadku choroby — zarządziliśmy więc może nieroztropnie, ale tak, jak koło chorego w swoim domu. Potem kazałam w pokoju komi synjnym przygotować na przyjęcie doktora. Ksiądz nie chciał nie jeść, ani pić. Kazałam mu dawać zimne okłady. Lekarz powiedział synowi, że ciężkie uszkodzenie. Niepodobna, ażeby się sam uszkodził. Oleś pojechał do księdza, lekarz poszedł do mnie na kawę. Tymczasem ksiądz pod moją nieobecność kazał szukać Kalinowskiemu pieniędzy dla lekarza.

Przy kawie mówiono o całym wypadku. Lekarz mówił, że napad jest bezwzględnie i trzeba komisyi. Oskarżona przyznaje, że mogła powiedzieć z niechęcią „dla czego komisya potrzebną“ — gdyż ksiądz ciągle sam mówił, iż sam upadł. Ale potem stanęło na tem, że Aleksander pojedzie i zawięzwie komisję.

Pod jej nieobecność Kalinowski szukał pieniędzy, ale nie znalazł. Strzelecka zawezwana poszła i wtedy dopiero odkryto brak pantalonów, przypuszczono więc, że byli sprawcy.

Ksiądz do n. Strzeleckiej powiedział: „Zdaje mi

się, że będzie 25 złr. Proszę pójść do biurka i wyjąć z koperty, tam są pieniądze. W drugim pokoju jest Kalinowski on niech wyjdzie.“

Kalinowski wyszedł — ona szkała, ale nie znalazła.

Ksiądz dobrowolnie wstał i nie z szufladki, ale z po za szufladki wyciągnął 3 pięćdziesiątki, jedną 5 i 2 złr. Doktorowi kazał dać 25 złr. a resztę schować na przyszłe wydatki.

Ponieważ były 3 pięćdziesiątki a drobnych nie było, a Oleś siadał z lekarzem na wóz, dałam mu 50 złr., a 2 złr. na lekarstwo, które podawał miy z Kalinowskim co godzinę X. Tchorznickiemu. Później dawał miy mu chininę. Ksiądz później po wyjeździe syna i Dra Schmidta powiedział, że kłopot, ludzie się kręcą, skradną, tyle razy pani dobr. miała pieniądze, niech pani dobr. weźmie klucze, te pakiety jutro proszę wziąć do siebie a później mi pani odda. Powiedzielałam więc obawiając się, niech X. Tchorznicki sam zagładnie do szafy, czy są pakiety, czy nie brakuje czego. X. Tchorznicki nie chciał, powiedział, zmęczony jestem, a pani mi odda, ja spokojny o to, a ja powiedziałam, „a jeżeli X. umrze,“ a on ręką nachnął. Może muchy odpędział? Ja nigdy nie re-fektowałam na te pieniądze, mam własne utrzymanie, on ma krewnych! Na drugi dzień we wtorek o godz. 10 rano przed przybyciem komisyi, zabrałam te pieniądze od księdza do siebie, był tam Hadyna, jego oddaliliam. Z polecenia księdza Tchorznickiego wzięłam 3 pakiety z szafy. Były tam obligacye i listy zastawne. Była też skórzana poduszka przez pół rozpruta a w niej czeiki hipot. na 30 kilka tysięcy. Zaniostam to do lokalu komisyjnego. Poszłam po poszewkę, włożyłam je do niej, a gdy się uspokoiło, zaniostam po południu do siebie wszystkie. Obligacye i listy zastawne niosłam w poszewce a czeiki w kieszeni, złożyłam to do dębowej komódki.

Wreszcie nadjechała wieczorem komisya, to też dalej u księdza nie nie robiłam zostawiając sobie wypróżnienie komody na później. Dodać należy, że przedtem przyjechał Aleksander Strzelecki i Kielanowska była u księdza, a potem przyszyła p. Strzelecka. Ksiądz siedział w czystej koszuli, ubrany zupełnie na kanapie.

Przew.: Kto go ubierał?

Osk.: Sam buty naciągał — może to potwierdzić Kalinowski.

Przew.: Gdy komisya przyjechała, ksiądz leżał w łóżku. Kto go kazał rozebrać?

Oskarżona: Ktoś go musiał rozebrać; kto — nie wiem. Stało się to po odejściu mojem ze siostrą z jego mieszkania. Przedtem ubrany był w surdut i buty i siedział na kanapie.

Przew.: Czy sędzia mówił co z panią o tym wypadku zaraz po przyjeździe we wtorek?

Oskarżona: Nie pamiętam, czy i co mówiłam. Nawet zdaje mi się, że nie byłam z członkami komisyi przy pierwszej kolacyi.

Przew.: Nim sędzia przybył, czy nie miała pani powodu do podejrzywania, iż stała się zbrodnia?

Osk.: Rzeczy znaleziono dopiero później, przedtem nie było więc poszkał.

We czwartek — opowiada dalej oskarżona — wzięłam z szafeczki kupony, talary, dukaty i lyżeczki. Na pytanie księdza, czy już wszystko zabrałam, odpowiedziałam, że nie wszystko, mianowicie, że nie wzięłam książeczek Kasy Oszczędności. Nie mogłam ich wziąć, bo musiałabym się sehylić, co mi trudno wychodził, a zresztą ktoś nawet nadszedł i przeskodził.

Nie uważała oskarżona, czy jak te pieniądze niosła do siebie widział ją kto, czy nie.

W kilka dni później oddała X. Króliekiemu klucz od szafy, dlatego, ponieważ ten klucz otwierał i komode, w której były potrzebne dla X. Tchorznickiego rzeczy. Wręczyła X. Króliekiemu klucz już to w garderobie, już to u niego w pokoju.

Przew.: Nikt jednak nie widział tego?

Osk.: Dałam klucz w chwili, gdy X. Tchorznickiego przenosili do dworu, mógł więc tego nikt nie widzieć. Ksiądzą pielegnowało się, o ile tego zachodziła potrzeba. Sama go często w tym celu odwiedzałam.

Spang przyjechał 7go sierpnia. Wiedzielałam, że to agent policyjny i domyślałam się, że przybył szukać poszkałków zbrodni. Pomimo uwięzienia bowiem Łucja, Merunowicza i Krajewskiego, nie było dowodu, że oni są winni. Spang mieszkał w pokoju komisyjnym, jadł czasem z nami, ale rozmawiał z nim bardzo mało. Nie wiedzielałam też nie, aby miał robić jakie poszukiwania w piecu lub gdziekolwiek-bądź indziej.

W czasie pobytu Leona Tchorznickiego, rozmawiała z nim oskarżona, była z nim u księdza, namawiając go, aby zrobił testament. Później w kilka dni przyjechał p. Kazimierz Tchorznicki. Nie przypomina sobie, aby niego przy obiedzie mówiła, że w zapieczętowanej szafie znajduje się znaczny majątek.

Dalszy ciąg rozprawy jutro o g. 9 zrana.

Od Administracyi „Czasu“

Dla rodziny nieszczęśliwego ociemniałego pedagoga W. K. nadesłał: Józik 3 złr.

Ostatnie wiadomości.

Pierwsza mowa p. Stefana Tiszy, syna ministra, miana w Sejmie węgierskim z powodu ustawy wojkowej i za jej przyjęciem, bardzo dobre sprawila wrażenie i każe przewidywać, że młody poseł, liczący 28 lat, będzie kiedyś znakomitym mówcą. Winszowano ojcu i synowi tego powodzenia, a rodzina p. Tiszy obecna była w łóży temu debiutowi obiecującemu młodzieńca.

Z Berlina donoszą do *Corr. de l'Est*, iż tam coraz bardziej ustala się przekonanie, że kampania wymierzona przeciw Sir R. Morierowi, miała na celu, dotknąć nie zupełnie innych osób w Anglii. Niepodobna bowiem czynić zarzutu agentowi dyplomatycznemu, iż starał się dokładnie zawiadamiąć swój rząd o wypadkach. Wszyscy zaś wiedzą, że Sir R. Morier nie korespondował z Darmstadtu z Bazainem, lecz że przesyłał wiadomości do Londynu; oto się zatem teraz rozchodzi czy i kto w Anglii zużytkował jego raportu, aby przestrzędz Francuzów? To prawdziwy punkt sporu. Ks. Bismark przybył do Berlina we własnym wagonie salonowym; na dworcu oczekiwali go syn hr. H. Bismark i doktor Schweninger. Kanclerz wysmienicie wyglądał; ubrany był po cywilnemu, otulony w futrze; miał w ręku grubą laskę, a towarzyszyły mu dwa ogromne psy, które rozkosznie

około niego skakały. Lista cywilna ma być zwiezkszona, raz w celu wybudowania wspianego pałacuna cesarskiego, a powtórę dla zwiększenia sumptu reprezentacyi.

Jak nam donoszą, odrysuwuje się obecnie w Petersburgu, wyraźniej niż dotąd, gra stronnictw. Mianowicie tak zwane stronnictwo liberalne zerwać miało i to ostentacyjnie, wszelkie, nawet najdalsze związki z nihilistami i spiskowcami, a pragnie zbliżenia się do dynastyi i dworu o czem wie car. Stronnictwo to pozyskać miało dla swoich celów niektórych wielkich ksiąząt, a nawet — jak twierdzą — nie mieszkającą się zwykle do polityki carowa sprzyjać mu poczyzna wskutek rad przestanych z Kopenhagi. Z drugiej strony stronnicy reakcyi bezwzględnej czynią także niemale wysilenia, a jak dotąd, car chętnie ich słucha; opierają oni obecnie swoje działanie na katastrofie pod Borkami, a tem więcej mają u władcy powodzenie, iż podobno wietrzy on wciąż w owej katastrofie coś innego niż prosty wypadek. Gra między dwoma kierunkami uwydatnia się nieco z powodu znanych projektów reformy ziemstw hr. Tolstoja i hr. Woronowa-Daszkowa.

Dalej donoszą nam, iż najzupełniej przesadne były wiadomości o niepomysłnym stanie zdrowia cesarzowej po wypadku pod Borkami. Prawdą jest tylko, iż wbiła się wtedy w rękę monarchini drzazga, która wywołała długie ropienie i wydobyta została dopiero niedawno z drugiej strony dłoni.

Dodać możemy, iż wedle naszych informacji przypuszczenie *Koeln. Zig* — które widocznie jest życzeniem — iż sir R. Morier opuści ambasadę petersburską, nie jest prawdopodobnem. Sir R. Morier bowiem był i pozostał ulubieńcem królowej Wiktoryi i była ona nadzwyczaj zadowolona z o-brotu, jaki jej ambasador nadał sprawie, wywołanej przez Bismarków, a to tem więcej, iż od pewnego czasu poczytynie ona kanclerza za czarny charakter i darować mu nie może jego postępowania z bliskimi jej osobami; zdaniem królowej, zwycięstwo zupełnie odniósł sir R. Morier, a porażkę ponieśli ojciec i syn Bismarki.

Ów ks. L. Solms, który miał być świadkiem rozmowy Bazaina z majorem Deines, a który gdzieś zagubił się był, nareszcie odnalezionym został i przybył do Berlina. Obecnie skandalizują się wielce nad Spreą, iż sir R. Morier ogłosił odpowiedź hr. Herbera Bismarka bez upoważnienia!! Dziwne zaiste skrupuły jak na Berlin i niezwykła tam delikatność!!

Z Haagi donoszą, że umierający król jaknaj-silniej sprzeciwia się zaprowadzeniu rejencyi.

Telegrafowana przemowa ks. Ferdynanda do duchowieństwa bułgarskiego brzmi: „Zawsze opiekowałem się prawosławnem duchowieństwem i kościołem bułgarskim, którego jestem najbardziej oddanym mu synem i mam nadzieję, że dobre stosunki między kościołem i rządem na przekór rozpuszczanym nieprzyjaznym pogłoskom dalej trwać będą.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 stycznia. Sprawozdanie subkomitetu propinacyjnego proponuje ogólną limitowaną sumę wynagrodzenia w kwocie 647 miliona w 4 procentowych papierach. Rozdział wynagrodzenia między uprawnionych nastąpić ma na podstawie orzeczeń z korekturą w przypadkach, gdzie znaczej-szeza zajdzie różnica. Ponieważ dochód roczny z wszystkich źródeł obliczony na 3 i pół miliona, więc peryod amortyzacji ma być 30 letni.

Lwów 16 stycznia. Dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że Sejmowi pozostawiono czas do obrad do końca przyszłego tygodnia dla sprawy propinacyjnej.

Rada państwa zwołaną zostanie prawdopodobnie na 28 lub 29 b. m.

Minister rolnictwa telegrafował dziś do Wydziału krajowego, aby w projekcie ustawy względem obwałowania Wisły i Sanu, stojącej na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, nieznaczano terminu rozpoczęcia robót w r. 1889, ale pozostawiono to porozumieniu Wydziału krajowego z administracyą rządową, gdyż preliminarz funduszu melioracyjnego został przedydmu Rady państwa przedłożony, a preto musiano by żądać upoważnienia cesarskiego do podwyższenia sumy preliminarza.

Wiedeń 16 stycznia. Tutejsza *Alliance Isra-elite* otrzymała informacye, że przesładowanie żydów w Rosyi weale nie zlagodniało. Rekrutom żydowskim zabroniono wstępu do marynarki i do strzelców granicznych. Z Moskwy wydano obechy żydów, którzy tam przybyli. Minister spraw wewnętrznych zakazał przedstawień teatralnych w żargonie żydowskim.

Wiedeń 16 stycznia. Wyprawa Aszinowa na austriackim parowcu Towarzystwa Lloyda gniewa Włochy. *Riforma* twierdzi jednak, że wyprawa niema politycznego charakteru.

Wiedeń 16go stycznia. Wszelkie doniesienia *Naródnych listów i Tagblattu*, jakoby „klerykalni“ przygotowywali przesilenie, żeby utrzymać gabinet po swojej myśli, są prostemi kaczkami, wymysłami spowodowanemi właśnie brakiem wszelkiego faktu. Żadne stronnictwo nie prowadzi obecnie żadnej agitacyi — rząd przygotowuje zapowiedziane przedłożenia. Rozsiewanie plotek jest jedyną agitacyą opozycyjną.

Berlin 16 stycznia. Pierwszy dzień dyskusyi w sprawie afrykańskiej był utarczka pomiędzy ks. Bismarkiem a Richterem i Bambergerem.

Amsterdam 16 stycznia. Król holenderski jest konającym.

Rzym 16 stycznia. Na ulepszenia kolejowe w celach wojskowych przyjęto ostatecznie 86 milionów lirów. Do nowo otwartych włoskich szkół w Salonicie zgłosiło się odrazu 215 chłopców i 75 dziewcząt.

Paryz 16 stycznia. Na razie zapewnione są roboty i dostawy dla kanału Panama aż do 15 lutego. Obecnie pracuje 4000 robotników. Komitet wystawy rozmierzył przestrzenie dla zgłoszonych 1200 wystawców włoskich. Koleje włoskie urządziły już osobne pociągi towarowe dla okazów wystawowych. Na zgromadzeniu w okręgu Ternes wystąpił przeciw Boulangerowi protestanski pastor Hirsch i oświadczył: „jako Alzatzczyk uważam za zbrodniej popierać cesarzym, który przyprowadził Francją o stratę dwóch prowincyi.“

Lanterne powiada, że armia wagabundów jest zwerbowana przez balanzistów do rozbijania zgromadzeń wyborczych. Przedmieścia Neuilly, Saint

Ouen, St. Denis, Courbevoi oświadczyły się za Jaquesem. *Matin* domaga się również, żeby Boulanger wyznał, żkad czerpie dochody.

Parowiec Bien-Hoa wiezie z Annamu króla Ham-Ngi, który będzie internowany w Algierze. **Londyn** 16 stycznia. *Times* czyni księcia Bismarka odpowiedzialnym za szarpanie Moriera, gdyż jedno jego słowo wystarczyłoby, żeby prasa gadzinowa zamilkła. Rząd angielski zgoda się nie miesza; Morier, tak jak każdy inny funkcyonaryusz, ma prawo bronić się bez odwoływania się do lorda Salisburego, gdyż sprawa jest osobistą. Prawdopodobnem jest tylko, że Morier otrzyma niebawem na przedstawienie rządu odznaczenie od królowej.

Zofia 16go stycznia. Amnestyiowanie Popowa sprawiło, że kilku stronników Stambulowa przeszło do opozycyi. Burmistrz i redaktor dziennika rządowego Pelków, poróżnił się ze Stojanowem i zamierza osobny dziennik otworzyć. Rząd wysłał 20 kapitanów na nankę zagranicę: prawa wojskowego w Niemczech, artyleryi we Francyi, marynarki we Włoszech.

Konstantynopol 16go stycznia. Komisya wysłana do Niemiec w celu badania jakości karabinów Mausera i ich fabrykacyi złożyła jakości karabinów sprawozdanie. Porta chce unieważnić układy z Mauserem. Tymczasem nadechodzą od niego liczne skrzynie i wypłacono mu zaliczkę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 go stycznia. Główna wygrana 100.000 franków serbskich losów tytoniowych padła na kupiony w kantorze „Mercur“ list udziałowy Nr 147.347, losu serya 8.641 Nr 35.

Buda-Pest 16 stycznia. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą wojskową przemawiał sekretarz stanu Gromon za przedłożeniem rządowem, a przeciwi samostiennej armii. Uzasadniając potrzebę pielegnowania języka niemieckiego, oświadczył w końcu, że nawet sam Deak nie upatrzyłby w § 14 obrażenia konstytucyi.

W tym samym duchu przemawiał August Pulszky.

Paryz 16 stycznia. W Izbie interpeluje Bandry d'Asson rząd co do ostatnich niepokojów na zgromadzeniach wyborczych. Floquet odpowiedział na interpelacyę, iż gdyby monarchia pierw-wiej udzieliła prawa zgromadzenia się, kraj byłby więcej przyzwyczajony wykonywać je ze spokojem. Rząd może tylko w wypadkach ustawę przewidzianych zapobiegać nieporządkom.

Komisya dla podatku dochodowego odrzuciła rzezałoutwo dotyczący

